

# Historia i teraźniejszość, czyli co zrobić, aby młodzież pobierała lekcje religii? Część V: Kurioza i konkluzje



**WOJCIECH WRZOSEK**

## *Historia i teraźniejszość, czyli co zrobić, aby młodzież pobierała lekcje religii? Część V: Kurioza i konkluzje*

Nie da się wyeliminować wpływu niskiej kultury historycznej na jakość narracji historycznej. Nie da się kontrolować bylejakości myślenia, gdy nie ma zewnętrznych instancji jej korygowania. Dodatkowo jeśli książka może liczyć na stronnicze recenzje, bywa, i tendencyjne prominentne doradztwo, zachowuje i tak mankamenty myślenia autora. Co wówczas robić? Pozostaje moderować lub pacyfikować publiczną krytykę. Na przykład ją ignorować[1].

Jeśli tekst ma autorskiego ducha i takiż styl, to poza autorem nikt trafnie nie dobierze ilustracji. A w podręczniku prof. Roszkowskiego ilustracje dobierał Mateusz Bednarz, podpisy pod ilustracjami zaś – mówiąc oględnie – to zwyczajna dziecinada. Zdarza się, że jest w nich zawarta także propaganda infantylnej partyjnej polityki historycznej. Prezydent Andrzej Duda itp. ilustruje lata pięćdziesiąte, a raczej ahistoryczny wtręt o wyborach. Elon Musk – również lata pięćdziesiąte, bo tam dygresja o wolnym rynku.

Czytając podręcznik[2], odnotowywałem kurioza, dziwołagi, nonszalancje, błędy... Oto niektóre z nich:

Cz. IV: „Na krawędzi III wojny 1953–1962. Polska”, rozdz. 8 „Rynek i wolność”

podpis pod zdjęciem:

Elon Musk, dyrektor generalny i techniczny w SpaceX oraz dyrektor generalny i główny architekt w Tesla INC. Według magazynu „Forbes” i agencji Bloomberga najbogatszy człowiek na świecie (dane ze stycznia 2021 r.)

Komentarz:

– Elon Musk akurat w tym miejscu? A może lepiej byłoby (jak już trzeba insynuować pod adresem bogatych) posłużyć się tym efektownym przykładem w tomie drugim „HiT-u”?

– jak można tłumaczyć termin *products architect* jako *architect*? Musk jest architektem? Przecież Elon Musk to *product architect of Tesla*[3].

– Czyżby *business angel*, *angel investor* – bo tak także określa się jego aktywności – upoważnia do twierdzenia, że to anioł?

– Przecież bycie bardzo bogatym to dla prof. Roszkowskiego powód, aby być uznanym co najmniej za niecnotę.

\*\*\*

poniżej fotografii Elona Muska znajdujemy wyodrębniony inną czcionką fragment tekstu:

„Posiadając lub uzależniając potężne publikatory, giganci finansowi są w stanie wpływać na wielu polityków i na **całe partie polityczne**[4]”.

Komentarz:

– I co z tym zrobić? Jest polityka antymonopolowa i tyle... A może „upaństwowić” bogaczy, a wtedy własność „państwową” upartyjnić?

– Wprowadzić partyjną własność publikatorów? „Upartyjnić” Orlen i kupić gazety regionalne, wtedy to będzie wolna prasa?

– „Giganci finansowi są w stanie wpływać na **całe** [sic!] partie polityczne” – spekuluje Roszkowski. Te wielomilionowe też? Całe partie?

– Czy lepiej byłoby, gdyby **całe** partie (albo pół partii, albo tylko ich zarządy, prezydium) wpływały na publikatory?

\*\*\*

tamże, s. 248

tekst pod reprodukcją ryciny:

„Fenicjanie poza pismem alfabetycznym wynaleźli także **pieniądze** jako środek płatniczy. XIX-wieczna rycina przedstawiająca fenicki targ”.

Komentarz:

– Fenicjanie – jak twierdzi literatura – wynaleźli nie pieniądze, lecz pieniądz.

– Pieniądze to „wynajdują” tacy, jak Elon Musk i prezes NBP, ten pierwszy, gdy pomnaża zasoby finansowe dzięki swej aktywności gospodarczej, drugi, gdy je drukuje.

– Wzmiankowanie o piśmie alfabetycznym to na okoliczność, że to wiedza autorki świeżo nabyta? Po co tu o tym? A może jeszcze coś o Fenicjanach do tego podpisu?

– Reprodukacja ryciny pokazującej rynek fenicki to ilustracja kapitalistycznego rynku?

– Rynek rybny, owocowy... to rynek w kapitalizmie? Gdy mówimy o wolnym rynku w sensie ekonomicznym, to nie ilustrujemy go przecież zdjęciem bazaru!

\*\*\*

tamże, tj. nadal w rozdziale „Rynek i wolność”, s. 288

podpis pod zdjęciem:

„W czerwcu 1996 r. Jan Paweł II odwiedził zjednoczone Niemcy. Przeszedł wówczas z kanclerzem Helmutem Kohlem pod Bramą Brandeburską, która przez dziesięciolecia dzieliła nie tylko Niemcy, ale i Europę”.

– Czy przechodzi się „pod Bramą” czy raczej przez Bramę? Drobiazg, ale... To przecież brama miejska, ale i swego rodzaju łuk tryumfalny/pomnik wolności? Jednak można było przez nią przejeżdżać, ale i dzieliła aż do upadku muru berlińskiego (była zamknięta). Ale raczej przeszli przez Bramę Brandeburską niż pod...

– Brawo nasz papież i brawo Helmut Kohl – dali nam rynek i wolność? Papieżowi zawdzięczamy rynek? (Ten fenicki, „bazar”, czy ten nowożytny prekapitalistyczny?).

– Fastryga polegająca na przyszyciu kontekstu religijnego do problematyki rynku i wolności jest aż nadto widoczna. To jawny motyw ideologiczny[5].

\*\*\*

tamże, s. 289

podpis pod ilustracją:

„Na XIX-wiecznym obrazie Carla Blocha Jezus bardzo srodze traktuje handlarzy, którzy w świątyni sprzedają zwierzęta ofiarne, żądając za nie nieprzyzwoitych kwot. Wyłudzenie i lichwa były zawsze postrzegane jako sprzeczne z chrześcijańskim światopoglądem, co na przestrzeni wieków znalazło wyraz zarówno w dokumentach Kościoła, jak i w dziełach sztuki”.

Komentarz:

– Ilustracja ta, jak i pozostałe w dziale „Rynek i wolność” są ahistorycznym prezentyzmem[6].

– Jakie praktyki kredytowe Kościół uznaje za lichwiarskie, czy kredyty bankowe (i jakie?) Kościół uważa za sprzeczne z chrześcijańskim światopoglądem? Prawo państwowe uznaje lichwę za sprzeczną z prawem? Tak, ale czy znane są przypadki karania za lichwiarskie warunki kredytowania? Kościół ogłasza regularnie, jakie to oprocentowania kredytów są zgodne z chrześcijańskim światopoglądem, a jakie nie?

– Po co tu ten kontrowersyjny temat? To temat na światłe lekcje religii, mądrą katechezę lub akademickie seminarium, np. „Kościół katolicki w dziejach Europy”.

– „**Bardzo srodze** Jezus traktuje handlarzy”, powiadają panie autorki podpisów...

– To taka *ad hoc* interpretacja dzieła sztuki religijnej? Infantyizm.

\*\*\*

Cz. II: „Zimna Wojna – Narodziny PRL 1945–1953”, rozdz. 3 „Od gospodarki kapitalistycznej do komunistycznej”, s. 135

podpis pod fotografią:

**„Zabudowania przemysłowe** Płockiego Parku Przemysłowo-Technologicznego S.A. (PPP-T), należącego do PKN Orlen. Zakład stanowiący własność państwową, ale funkcjonujący w warunkach wolnego rynku prosperuje bez zarzutu, osiąga także wielkie zyski dla państwa polskiego”.

Komentarz:

– W tekście dotyczącym lat 1945–1953 zdjęcie „zabudowań Orleń” to propaganda „wspaniałej” teraźniejszości?

– To są „zabudowania przemysłowe”? Co sądzisz, czytelniku, o tych, którzy użyli takiego określenia? Wiedzą mniej więcej, co to są zabudowania, czy nie wiedzą, co to przemysł? A może odwrotnie?

– Po co w nawiasie skrót (PPP-T)? Czyżby tym skrótem będziemy się jeszcze posługiwać?

– Czy to bezmyślność auterek podpisu, redaktora tomu? A może promocja znaku firmy? Orlen sponsorem sponsorów?

– Orlen to nie zakład stanowiący własność państwową w rozumieniu czasów 1945–1953, lecz jest to spółka Skarbu Państwa, koncern w rozumieniu gospodarki trzeciej dekady XXI w.

– Orlen to sponsor partii, poborca nadzwyczajnych podatków od kierowców, wydawca gazet regionalnych, sponsor Roberta Kubicy, sportu, bo to przecież własność państwowa, czyli kasa partii rządzącej, jej fundusz propagandowy i wyborczy...

\*\*\*

Cz. III: „Na krawędzi III wojny 1953–1962. Świat”, rozdz. 5 „Co z nacjonalizmem?”, s. 202

podpis pod fotografią:

„Warszawski Biało-Czerwony Marsz «Dla Ciebie Polsko» z okazji

100 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości (11 listopada 2018) miał szczególnie uroczysty charakter. W marszu wzięli udział mieszkańcy Warszawy, politycy oraz żołnierze Wojska Polskiego. Patronat narodowy nad wydarzeniem objął prezydent RP Andrzej Duda. **Był to przykład patriotyzmu, a nie nacjonalizmu**".

Komentarz:

– Autorki podpisu (nawet nie prof. Roszkowski) orzekają wprost ze zdjęcia, że to nie był marsz nacjonalistyczny, lecz patriotyczny? Czy też dowiedziały się od profesora, który w nim uczestniczył?

– Głowa państwa to dysponent patronatu narodowego czy państwowego?

\*\*\*

tamże, s. 201

podpis pod zdjęciem:

„Pamięć o wybitnych postaciach z historii Polski i o kluczowych wydarzeniach w jej dziejach stanowi jeden z najważniejszych elementów kształtowania tożsamości narodowej, **pozwala też zrozumieć aktualną sytuację polityczną. Na zdjęciu uczestnicy Marszu Niepodległości z 11 listopada 2019 r. w Warszawie**".

Komentarz:

– Jak zrozumieć? Tak jak prof. Roszkowski będzie dobrze? O tym będzie w drugim tomie „HiT-u”?

\*\*\*

tamże znajdujemy passus:

„Różnicę między nacjonalizmem i patriotyzmem krótko i zarazem precyzyjnie ujął św. Jan Paweł II: «Charakterystyczne dla

nacjonalizmu jest [...] to, że uznaje tylko dobro własnego narodu i tylko do niego dąży, nie licząc się z prawami innych. Patriotyzm natomiast, jako miłość ojczyzny, przyznaje wszystkim innym narodom takie samo prawo jak własnemu»”.

Komentarz:

– Jest to kościelna wykładnia pojęcia historyczno-politologicznego. Głowa Kościoła wieszczem narodu? Cytaty z kazań papieża źródłem wiedzy podręcznikowej?

– Jedno to cytaty papieża jako głowy Kościoła o Kościele, a odrębna kwestia to cytaty o wszystkim innym. Czy papież jest źródłem wszechwiedzy? Czy papież wieszczy o patriotyzmie? To komunikat dla wierzących?

\*\*\*

Cz. II: „Na krawędzi III wojny 1953–1962. Polska”, rozdz. 20 „Demokracja, dialog i populizm”, s. 248

podpis pod fotografią:

„Wybory prezydenckie w Polsce są klasycznym przykładem **wyborów bezpośrednich**. Na zdjęciu wieczór wyborczy prezydenta RP Andrzeja Dudy w Pułtusku podczas II tury wyborów prezydenckich w 2020 r. 7 lipca 2020 r. 12 lipca 2020 r. Andrzej Duda ponownie został wybrany na prezydenta w **sposób bezpośredni**”.

Komentarz:

– Przypominam, to ilustracja w części pt. „Na krawędzi III wojny... 1953–1962”.

– W wyborach bezpośrednich Andrzej Duda został wybrany ponownie w sposób bezpośredni – donoszą autorki podpisów. Prezydent w wyborach bezpośrednich został wybrany bezpośrednio? I ponownie też bezpośrednio?

\*\*\*



Obok na s. 249, nadal w ramach nieliniowej „linearnej narracji”, jaką deklaruje autor we wstępie, podpis pod fotografią:

„Po II wojnie światowej w 1991 r. odbyły się w Polsce po raz pierwszy w pełni wolne i demokratyczne wybory parlamentarne. Na zdjęciu prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński podczas wyborów do parlamentu w 2019 r. W drugim rządzie premier Mateusz Morawiecki i europoseł Joachim Brudziński. Wybory zakończyły się zwycięstwem PiS”.

Komentarz:

– Teraźniejszość aż się tu wprasza. O wolnych wyborach w Polsce po 1989 r. nie będzie w drugim tomie dzieła? Czy o tym raz jeszcze?

– Czy bohaterowie wyborów w 1991 to bohaterowie kampanii wyborczej z 2019 r.?

– To dobrze, że młodzież dowie się, studiując historię z lat 1953–1962, że wybory w 2019 r. wygrał PiS (tego skrót nie trzeba rozwinąć?)

– To zwycięstwo w 2019 r. to na pociechę smutnych lat epoki odwilży?

– A wiceprezes PiS Brudziński zaprezentowany tylko jako europoseł.

\*\*\*

tamże, s. 248, wyróżniony tekst:

„Po wyborach widzimy, na ile hasła przedwyborcze były rzucone «pod publiczkę», a na ile stają się konkretną realizacją”.

Komentarz:

– **Hasła** stają się konkretną realizacją? Czy obietnice przedwyborcze?

– „Rzucać pod publiczkę”?

\*\*\*

Cz. II: „Zimna Wojna – Narodziny PRL 1945–1953”, rozdz. 8  
„Poza granicami Polski”, s. 159

podpis pod fotografią:

Władysław Raczkiewicz (1885–1947) **działacz** polityczny, społeczny i **wojskowy**, uczestnik I wojny światowej i walk z bolszewikami, minister spraw wewnętrznych w czterech rządach II RP, prezydent RP na uchodźstwie (1939–1947)”.

Komentarz:

– Władysław Raczkiewicz to działacz wojskowy? Czy te wszystkie dane pod portretem są potrzebne? Podpis pod portretem to biogram, powtórka z faktografii? Wiele funkcji prezydenta i do tego, jakby tego było mało, „działacz wojskowy”? Czy to nie dziwoląg?

– „Uczestnik I wojny światowej i walk z bolszewikami”? Były jakieś walki z bolszewikami? Czy wojna polsko-bolszewicka?

\*\*\*

tamże, s. 161

podpis pod zdjęciem:

„Światowej sławy polski historyk Oskar Halecki (1891–1973) **opisywał dzieje Polski jako historię przedmurza chrześcijaństwa**. Wykładał m.in. w nowojorskim Fordham University, był też jednym z założycieli Polskiego Instytutu Naukowego w Nowym Jorku”.

Komentarz:

– Oskar Halecki to „światowej sławy **polski** historyk”? Nie wszyscy **polscy** uczeni, politycy, dowódcy i artyści w podpisach

pod zdjęciami są **polscy**?

– Czy też Oskar Halecki to polski historyk, bo **opisywał dzieje jako historię przedmurza chrześcijaństwa?**[7]

\*\*\*

tamże, s. 499

– Profesor Kotarbiński to **ani polski filozof, ani wybitny**, ale za to:

„filozof-ateista, twórca etyki niezależnej, jeden z czołowych „Budowniczych Polski Ludowej”.

Komentarz:

– Czy to nie jest prostackie? Wszystkim ateistom Polakom tak się odbiera polskość? Niekatolikom także? A kto wtedy zostanie?

– Profesor Kotarbiński – sługus minionego reżimu? Nie Polak, bo ateista? Tandetne sekciarstwo.

**– Zdaniem Roszkowskiego niewierzący to też wierzący, tyle że w nieistnienie Boga (s. 45, zob. odcinek trzeci). Według niego człowiek to mało że *homo religiosus*, nawet nie**

# *homo sapiens, raczej homo catholicus (gorzej: homo catecheticus?)* .

– A co jeśli ktoś podtrzymuje choćby hipotezę Laplace’a wypowiedzianą wobec Napoleona w 1802 r.? [8]

– I może spis ateistów w aneksie załączmy.

\*\*\*

tamże, s. 498

O prof. Antonim Kępińskim:

„[...] znany był także z wszechstronności zainteresowań” – napisały autorki podpisu.

Cz. I: „Zimna Wojna – Rodowody 1945–1953. Świat”, rozdz. 22 „Społeczne i kulturowe skutki wojny na Zachodzie”, s. 115

podpis pod reprodukcją obrazu Rubensa:

„W poszukiwaniu zrozumienia podstaw człowieczeństwa. Adam i Ewa w raju według artystycznej wizji Petera Paula Rubensa”.

Komentarz:

– Adam i Ewa, ale i Rubens pomagają zrozumieć społeczno-kulturowe skutki wojny na Zachodzie? Wizja raju w tym pomaga?

– Ten obraz pomaga zrozumieć podstawy człowieczeństwa? Jak rozumiem, podstawy człowieczeństwa pomaga zrozumieć przypowieść o raju?

– Przeżycie artystyczno-estetyczne lub gapienie się na obraz pozwala zrozumieć podstawy człowieczeństwa? **Pobożne życzenie?**

– Te podstawy człowieczeństwa w podręczniku „HiT” to przekaz

biblijny?[9]

\*\*\*

Cz. II: „Zimna Wojna – Narodziny PRL 1945–1953”, rozdz. 10 „Walka z Kościołem”, s. 166

podpis pod fotografią:

**Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński (dziś błogosławiony) podczas internowania w Stoczku Warmińskim. Prześladowania Kościoła katolickiego (zwłaszcza duchownych) były jednym z głównych założeń przedstawicieli prosowieckiej władzy PRL.**

Komentarz:

– a może w podpisie ilustracji wystarczyłoby: „prześladowania Kościoła katolickiego”?[10]

– Prześladowania były jednym z głównych założeń?

– Przedstawiciele prosowieckiej władzy PRL mieli **główne założenia**? A prof. Roszkowski ma główne założenia?

– **Dziś błogosławiony? To jest właśnie ta obecność terażniejszości w książce?** Autor donosi nam, jak się sprawy mają dziś? Wtedy kardynał, a dziś? Dziś błogosławiony.

– Podobnie Jan Paweł II, kardynał Wojtyła, arcybiskup Karol Wojtyła, zwykle dodatek: dziś św. Jan Paweł II.

– **Czy uczeń szkoły średniej nie wie, że kardynał Wojtyła to dzisiaj św. Jan Paweł II? A kardynał Wyszyński to dziś błogosławiony? A kto tego nie wie? Tak nisko ocenia autor wiedzę Polaków o polskim papieżu? Czy może to wiedza o efektach nauczania religii w szkołach?**

\*\*\*

Cz. III: „Na krawędzi III wojny 1953–1962. Świat”, rozdz. 1 „Państwo i polityka”, s. 181

„Do czasów nowożytnych nadrzędną podstawą prawa był w cywilizacji zachodniej Dekalog, a więc jasne dla wszystkich zasady właściwego postępowania objawione przez Boga” – deklaruje prof. Roszkowski.

Komentarz:

– Doprawdy? A prawo rzymskie to nie jest cywilizacja zachodnia?

– Historycznie biorąc to nieprawda.

– Dekalog to jasne dla wszystkich (*sic!*) zasady właściwego postępowania? Gołosłowne.

– Objawienie podstawą cywilizacji zachodniej czy wiara w objawienie fundamentem chrześcijaństwa i jednym z fundamentów cywilizacji zachodniej? Objawienie jako geneza cywilizacji zachodniej – czy to nie jest przypadkiem teza doktryny katolickiej?

– Czy kreacjonizm jest stosowną metafizyką jako fundament podręcznika szkolnego do historii najnowszej w XXI w.?

\*\*\*

Cz. I: „Zimna Wojna – Rodowody 1945–1953. Świat”, rozdz 20 „Trzeci Świat a tożsamość narodowa”, s. 103

podpis pod fotografią:

„Takie dzieła sztuki stanowią fundament tożsamości narodowej danego kręgu kulturowego. Arcydzieło późnogotyckiej rzeźby – środkowa część monumentalnego Ołtarza Mariackiego dłuta Wita Stwosza. Ołtarz znajduje się w kościele Mariackim”.

Komentarz:

– Jest okazja, by podkreślać chrześcijańskość narodów danego kręgu kulturowego, to i słynny ołtarz Stwosza tu się nada w narracji o latach 1945–1953.

\*\*\*

dalej w tym rozdziale, s. 108:

podpis pot fotografią:

„Naruhito – obecny cesarz Japonii podczas ceremonii intronizacji 22 października 2019 r.”.

Komentarz:

– Co fotografia cesarza z uroczystości w 2019 r. tutaj ilustruje? Nie było stosownych wizerunków z czasów narracji?

\*\*\*

Cz. III: „Na krawędzi III wojny 1953–1962. Świat”, rozdz. 2 „Walka o władzę na Kremlu”, s. 185

podpis pod fotografią:

„Stalin zmarł 5 marca 1953 r. – dokładnie w 13 rocznicę wydania przerażającego rozkazu wymordowania polskich oficerów przetrzymywanych w obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie”.

Komentarz:

– Zbieżność wydania rozkazu ze śmiercią Stalina na co tu wskazuje?

– Rozkaz przerażający? (ewentualnie przerażający to był mord). A może akt zamordowania jeńców wojennych jest zbrodniczy, akt wymordowania żołnierzy, jeńców będących pod ochroną prawa międzynarodowego, akt bezprawia, akt ludobójstwa – zadanie śmierci, bez wyroku sądowego, na motywach wrogiej postawy wobec polskośći, świadomy akt zbrodni przeciwko elitom polskim, akt zbiorowej odpowiedzialności żołnierzy za to, że byli Polakami...

– Co tu ważniejsze? Zbieżność dat? Śmierć Stalina jako kara

Boża? Dokładnie w 13. rocznicę?

– Dziecinada, dezynwoltura, brak odpowiedzialności, bezmyślność ze strony osób odpowiedzialnych za podręcznik.

\*\*\*

tamże, w tekście powyżej zdjęcia:

„Stalin dbał za swojego życia o to, by nie pojawił się na jego drodze żaden rywal ani następca, uśmiercał wszystkich podejrzanych (najczęściej niesłusznie). W związku z tym po jego śmierci na Kremlu powstało «kolektywne kierownictwo»” [...].

Komentarz:

– Stalin dbał za swojego życia? A po nim, „swoim życiu”, już nie?

– Miałby pojawić się za życia Stalina następca? Następca to ten, który następuje po...

– Za życia – na jego drodze –[11] miałby pojawić się następca i rywal?

– Miałby ktoś zastąpić Stalina za jego życia i wtedy Stalin uśmiercałby (najczęściej niesłusznie).

– Czy można uśmiercać słusznie? Czy Stalin uśmiercał słusznie? Osobiście? Może jakieś przykłady uśmiercania słusznie podałby autor? I czy to jest deklaracja za karą śmierci, nawet bez sądu?

– Czyli w związku z tym uśmiercaniem **wszystkich podejrzanych** powstało na Kremlu „kolektywne kierownictwo”. W związku z tym?

\*\*\*

Cz. III: „Na krawędzi III wojny 1953–1962. Świat”, rozdz. 5 „Co z nacjonalizmem”



„Nacjonalizm powiązany jest z reformacją, z powstaniem luteranizmu i kalwinizmu. W Anglii zerwanie z Kościołem katolickim nastąpiło w wyniku ogłoszenia Kościoła narodowego” – a więc z pobudek nacjonalistycznych... Zadekretował prof. Roszkowski.

Komentarz:

– To teza z katechizmu czy skryptu katolickiego seminarium duchownego na użytek zwolenników tezy o „heretyckim” do dzisiaj charakterze luteranizmu, kalwinizmu... i anglikanizmu?[12]

– Tak w ogóle czy pobudki nacjonalistyczne i patriotyczne są wieczne? Naród to dzieło Stwórcy?

– Wolne żarty z wiedzy historycznej[13].

\*\*\*

tamże, rozdz. 10 „Globalna ofensywa sowiecka”, s. 215

tekst u dołu strony wyodrębniony inną czcionką:

„Przywódca ZSRS odwiedził Stany Zjednoczone. Spotkania z politykami amerykańskimi obfitowały w liczne zdarzenia cywilizacyjne”.

tamże, s. 217

podpis pod zdjęciem:

„Nikita Chruszczow, człowiek zupełnie bez wykształcenia, ale zasłużony dla Stalina, zrobił niesamowitą karierę w ZSRS. Słynął z zacofania cywilizacyjnego i braku ogłady. 12 października 1960 r. zaskoczył świat wystąpieniem w ONZ, gdzie użył własnego buta jako ostatecznego argumentu; zdjął go z nogi i z wściekłością walił nim w pulpit mównicy [...]”.

Komentarz:

– Słynął z zacofania cywilizacyjnego, użył własnego buta jako argumentu, zdjął go z nogi i...

...zrobił niesamowitą karierę w ZSRS – podpisały autorki podpisów, zaakceptował autor, recenzenci, doradcy autora...

– Niesamowitą karierę to zrobili Brigitte Bardot i Robert Lewandowski.

– Rozumiem, że Stalin nie zrobił kariery w ZSRR, bo skończył seminarium duchowne.

– Grafomańskie ośmieszanie to metoda godna podręcznika szkolnego?

– „Słynąc z zacofania cywilizacyjnego” – to wynalazek podpisujących zdjęcia. Zacofany cywilizacyjnie może być tylko byt o skali cywilizacyjnej, np. cywilizacja, ale nie pojedynczy człowiek.

– Jeśli już, to pozostawić ocenę zachowania Chruszczowa czytelnikowi. Czyżby autor/autorki nie wierzyli, że czytelnik sam potrafi ocenić podobne zachowanie?

– „Spotkania z politykami amerykańskimi obfitowały w liczne zdarzenia cywilizacyjne” znajdujemy w podręczniku. Zdarzenia cywilizacyjne? Czy może zderzenia cywilizacyjne? Ani to, ani to. Zdarzenia, a może po prostu liczne wydarzenia? Raczej nie dokonano wtedy żadnego przełomu cywilizacyjnego...

\*\*\*

Cz. III: „Na krawędzi III wojny 1953–1962. Świat”, rozdz. 11 „Integracja europejska”

podpis pod zdjęciem:

Alcide De Gasperi (1881–1954) premier Włoch w l. 1945–1953. Od 1953 r. był Sekretarzem generalnym Demokracji Chrześcijańskiej, zaś od 1954 jej przewodniczącym. Uważany za

jednego z ojców zjednoczonej Europy, Sługa Boży Kościoła katolickiego.

Komentarz:

– Democrazia Christiana – czyli po polsku Chrześcijańska Demokracja, a nie Demokracja Chrześcijańska.

– Premier De Gasperi – Sługa Boży (*il servo di Dio*)[14], ale tu bez zaznaczenia, że od 1993 r., choć mowa o początkach integracji europejskiej. To akt na rzecz teraźniejszości w podręczniku?

\*\*\*

tamże, rozdz. 13 „Kultura i rodzina w oczach Zachodu”, s. 226

„Claude Lévi-Strauss zaszczepił Zachodowi wątpliwość w wartości jego własnej kultury”.

Komentarz:

– Znaczenie dorobku francuskiego etnologa okazało się na skalę całego Zachodu. Odnalazł je i jest w stanie dokumentować ich zasięg prof. Roszkowski.

– Zaszczepił Zachodowi wątpliwość w wartości jego własnej kultury? Bezpodstawna teza – jak ją zrozumie uczeń? Wyuczy się na pamięć?

– A może Zachód lepiej zrozumiał dzięki antropologowi francuskiemu wartości swej własnej kultury?

\*\*\*

tamże, s. 225

podpis pod fotografią:

„Brigitte Bardot słynęła z urody i talentu aktorskiego. Artystka uchodziła za symbol kobiecego seksapilu l.

1950–1960”.

Komentarz:

– Szkoda, że uchodziła za symbol seksapilu tylko 10 lat. Jestem pewien, że dłużej...

– Raczej ikona seksapilu, a symbol seksu. Symbol seksapilu? Tu najwyraźniej skorzystano z Wikipedii ([https://pl.wikipedia.org/wiki/Brigitte\\_Bardot](https://pl.wikipedia.org/wiki/Brigitte_Bardot)), a to nie najlepsze źródło poprawności językowej.

\*\*\*

tamże, s. 226

podpis pod zdjęciem:

„Gwiazda francuskiej piosenki Édith Piaf (1915–1963) mimo trudnego, burzliwego życia nigdy nie straciła wiary w Boga. Niezwykłą estymą darzyła św. Tereskę z Lisieux”.

Komentarz:

– Przepraszam, czy burzliwe życie na bakier z Dekalogiem (czyż nie?) zostało jej odpuszczone, bo darzyła estymą św. Tereskę z Lisieux?

– Czy tego odpuszczenia udzielił/y jej autor/autorki podpisu?

– Miała utracić wiarę w Boga z uwagi na trudne i **burzliwe** życie?

– Nauczyciel HiT-u na przykładzie Piaf wygłosi pogadankę katechetyczną czy też pozostanie niezrozumiały podpis?

\*\*\*

tamże, s. 229

podpis pod zdjęciem:

„Moda na rock and rolla rozpoczęła się w l. 1950. w USA; taniec do tej pory nie traci na popularności, mimo iż w l. 1960. często łączono go z modą na alkohol, narkotyki i ryzykowne zachowania seksualne”.

Komentarz:

– Wytrych interpretacyjny prof. Roszkowskiego to *sex and drugs, and rock and roll* w odniesieniu do wielu zjawisk artystycznych, subkulturowych, ruchów młodzieżowych itd.

\*\*\*

Cz. I: „Zimna Wojna – Rodowody 1945–1953. Świat”, rozdz. 1 „Skutki II wojny światowej. Polska największą ofiarą”, s. 14

podpis pod zdjęciem:

„Powieszony na haku przez Niemców mieszkaniec jednego z polskich miast. W l. 1939–1945 Niemcy przeprowadzili setki tysięcy podobnych egzekucji”.

Komentarz:

– Setki tysięcy takich egzekucji!? Na jakich danych oparto to twierdzenie? Zob. <https://ofiary.ipn.gov.pl>; może by poświęcić dwie godziny lekcyjne na kwerendę strony IPN, a może uczeń przygotowałby referat pt. „Czego możesz szukać na stronach IPN”?

– Niemcy powiesili setki tysięcy osób? Czyżby autorki tego podpisu konfabulowały tak sobie? Czy tak wolno?

\*\*\*

Cz. VI: „Niespokojne lata 1962–1970. Polska”, rozdz. 1 „Mała stabilizacja i socjalistyczna praworządność”, s. 373

podpis pod zdjęciem:

„Henryk Mikołaj Górecki **wybitny i uznany** kompozytor muzyki

**poważnej i [uwaga!] religijnej**, a także pedagog, autor m.in. *Symfonii pieśni żałosnych*".

Komentarz:

– **Wybitny** to mało, jeszcze i **uznany**?

– **Muzyki poważnej i** – oprócz tego – **religijnej**? Już niepoważnej?

\*\*\*

**Dobór ilustracji i podpisy pod nimi w podręczniku to bardzo poważna sprawa. To syntetyczna dawka wiedzy. To nie może być byle jakie, jakiegokolwiek i cokolwiek...**

tamże, s. 374

podpis pod fotografią:

„Tadeusz Różewicz **uznany poeta**, dramatopisarz, scenarzysta filmowy, prozaik, **satyryk**, tłumacz poezji węgierskiej”.

Komentarz:

– Podobnie jak Górecki, **uznany**.

– Wyobrażasz sobie, licealista, literaturoznawco, nauczycielu języka polskiego: Tadeusz Różewicz to **uznany satyryk!**

– Nawet niejaki Wojciech W., siedemnastolatek z bardzo dobrego liceum w Poznaniu ponad pół wieku temu, który niczego prawie nie rozumiał na spektaklu *Stara kobieta wysiaduje* bodaj w Teatrze Nowym w Poznaniu, nie wpadłby na to, że autor tego dramatu to satyryk.

– Dramaty Różewicza to groteska, teatr absurdu. Twórca awangardowy, ale satyryk?

\*\*\*

**Za książkę aspirującą do miana podręcznika odpowiadają poza**

autorem recenzenci, konsultanci naukowci. Ci ostatni, tj. konsultanci i recenzenci, współfirmują całość. Wyrażają zgodę na łączenie ich kompetencji i reputacji z tym dziełem.

\*\*\*

Cz. V: „Niespokojne lata 1962–1970. Świat”, rozdz. 9 „Problemy rasowe jako przyczyna buntu w USA”, s. 344

podpis pod zdjęciem:

„**Znakomici i niepowtarzalni** czarnoskórzy muzycy jazzowi Ella Fitzgerald zwana „pierwszą damą piosenki” i Louis Armstrong, jeden z najwybitniejszych trębaczy oraz wokalistów, który zainicjował dźwiękonaśladowczy sposób śpiewania”.

Komentarz:

– Dyskusyjne jest prezentowanie muzyki jazzowej w rozdziale o dyskryminacji rasowej[15].

– „Znakomici i niepowtarzalni” to fragment konferansjerskiej żenady autorek podpisów. Czy fragment konferansjerki Lucjana Kydryńskiego z Polskiego Radia? Może raczej „Boska Ella”, powiedziałyby on.

– Ella Fitzgerald jest pierwszą damą **piosenki**?

– W kontekście używanych w Polsce określeń: pieśniarka jazzowa, wokalistka jazzowa, „królowa jazzu”, „pierwsza dama jazzu” (a poza Polską: Queen of Jazz, First Lady of Song, „Lady Ella”), wolno użyć określenia „królowa piosenki”? Tak tłumaczą autorki podpisów rzeczownik *the song*. *Song* to piosenka? Owszem, także, ale nie w tym kontekście. A biblijna *Song of Songs* to według nich Piosenka nad Piosenkami?

– Powiedzieć o Elli Fitzgerald, że to królowa piosenki, to tak jak powiedzieć o Luciano Pavarottim, że był piosenkarzem.

– Omówienie osiągnięć Armstronga – dziecinada[16].

tamże, s. 345?

Konkluzja tego rozdziału sformułowana przez prof. Roszkowskiego brzmi tak:

„Ostatnio wystarczył jednak jeden incydent, by napięcia [na tle rasowym – w ujęciu autora – W.W.] ożyły na nowo, prowadząc do absurdałnych wręcz konsekwencji. Bierze się to z tego – wyjaśnia przemoc na tle rasowym prof. Roszkowski – że ewangeliczne metody współżycia, jak na przykład te zacytowane wyżej w Liście do Rzymian św. Pawła, zostały odrzucone i wyśmiane, jako staromodne. Czym jednak je zastąpiono? – pyta prof. Roszkowski. – Kolejną przemocą. Nie od dziś wiadomo, że przemoc rodzi przemoc, a wojownicze postawy nasilają wojownicze zachowania”.

Komentarz:

– Nie wiemy, jakie to konsekwencje uznaje autor za **absurdałne**[17]. To słowo zostało użyte w jakimś enigmatycznym znaczeniu.

– Wszystko – tak jak w tym przypadku – można tłumaczyć odejściem od zasad ewangelicznych.

– Każde zjawisko – i te brane przez nas za pozytywne – to może być odejście od Ewangelii, Dekalogu... Tylko co nam daje taka diagnoza stanu współczesnego świata? To tak jakby powiedzieć, że przyczyną napięć rasowych jest zło...

– I dalej: jeśli chcemy tego rodzaju zła uniknąć, należy przywrócić **ewangeliczne zasady współżycia i nie wyśmiewać jako staromodne?**

Wymowa cytowanego powyżej fragmentu tego rozdziału dowodzi, że autor jest w niewoli swych katolickich pobożnych i zbożnych życzeń. Proszę bardzo. Wolna wola.

**Powstaje jednak pytanie: czy tego rodzaju konstatacje to jest materia dla ministerialnego (państwowego) podręcznika do**



**historii współczesnej? Uczeń wierzący, niewierzący czy innowierca ma się uczyć na lekcjach HiT-u katechizmu Kościoła katolickiego?**

– Czy z tym zasobem rozumienia i tłumaczenia świata absolwent szkoły średniej ma iść na studia? Gdzie? Na KUL? Tam też będzie się świat tłumaczył odstępstwem od Ewangelii? Na studiach historycznych?

– Czy na kierunku nauki o rodzinie na wydziale teologicznym studia rozpoczną się od Adama i Ewy w Raju?[18] I tak tłumaczyć się będzie konflikty w rodzinie? A terapią będzie namowa do przestrzegania Dekalogu?

– Problemy dyskryminacji w tym rasowej w Stanach Zjednoczonych będą na studiach tłumaczone odstępstwem od Ewangelii?

– Czy chcemy, aby na pytanie o przyczyny ostatnich napięć na tle rasowym w USA uczniowie, a może i „młodzi” studenci odpowiadali:

**„Bierze się to z tego, że ewangeliczne metody współżycia, jak na przykład te zacytowane wyżej w Liście do Rzymian św. Pawła, zostały odrzucone i wyśmiane jako staromodne”?**

– Skoro tak niefrasobliwie formułuje się wyjaśnienia współczesnych zjawisk społecznych i uważa się, że to jest dopuszczalne w szkole i na uczelni, to w taki sam sposób można tłumaczyć dowolne zjawiska społeczne i kulturowe. Jedne będą zgodne z duchem Ewangelii, inne nie. Te będą zgodne, które wskaże wtajemniczony w rozumienie Ewangelii? Jedne wskaże jako dobre, a jako niezgodne te, które uzna za złe.

– Ekspertem w sprawie ewangelicznej historii współczesności jest prof. Wojciech Roszkowski?\*\*\*

– Czy na studiach historycznych w uniwersytetach katolickich na świecie wkuwa się katechizm?

– Czy z taką wizją świata współczesnego da się coś studiować w

obszarze nauk humanistycznych i społecznych?

– Czy historia na uniwersytetach katolickich na świecie jest katechizowana? Nie.

– Czy da się ukształtować wizję współczesnego człowieka na modłę, którą proponują prof. Roszkowski i, co gorsza, minister całej polskiej edukacji i nauki (*sic!*)?[19]

Na szczęście nie tylko Francuzi żyją już w świecie po rewolucji francuskiej, i do tego już w XXI w. Czy powiedzie się transfer religii do umysłów uczniów szkoły średniej? Nie. To się nie uda ani na wsi, ani w mieście. Ani w liceach wyznaniowych, ani na KUL-u. Dlaczego?

Nauczyciele nie będą w stanie dyskutować z prawie dorosłymi ludźmi o tym, że przyczyną napięć na tle rasowym jest odejście od zasad ewangelicznych, zwłaszcza zaś wyśmiewanie ich jako staromodnych.

\*\*\*

Tyle już jedynie na pierwszy rzut oka, co odnotowałem pod roboczym nagłówkiem „Kurioza”.

To fachowcy znający archiwalia, zasoby sieci, bazy danych audiowizualnych, platformy placówek naukowych i popularyzatorskich powinni składać liczne propozycje autorowi. Autor powinien wybierać. On najlepiej zna ducha tekstu (por. ilustracje i grafika w podręczniku francusko-niemieckim wspomnianym w pierwszej części. Instrumentarium dydaktyczne i metodyczne tego podręcznika to mistrzostwo Europy[20].

Już te wyimki z podręcznika prof. Roszkowskiego świadczą o tym, jakiego rodzaju teraźniejszość jest tu partnerem historii sprzed czterech dekad. Jedne to fragmenty oceniające zjawiska omawiane w ramach narracji historycznej, drugie to dygresje na tematy ogólne, komentarze uniwersalizujące o pojęciach uważanych za podstawowe, w rodzaju naród, nacjonalizm,

patriotyzm, wolny rynek, państwo etc. Inne to zagadnienia ekonomiczne, społeczne, zjawiska kulturowe. Odnoszę wrażenie, że autor nie orientuje się, co młody człowiek już może wiedzieć, a co mu trzeba powiedzieć. Upraszcza więc, tak jakby odbiorcą był uczeń szkoły podstawowej, i lansuje – jak podkreślałem często – subiektywną wiarę zamiast uznanej wiedzy[21].

Już pierwsze podrozdziały poświadczają, o jaką pamięć i o jaką prawdę będzie chodzić. Niecała strona o prawdzie (s. 15–16) to zwyczajne zawracanie głowy. To pogląd, że prawda ma charakter moralny. Zgoda, ale spróbuj, nauczycielu, rozwinąć tę ideę, aby uczeń mógł ją zinternalizować. Przypuszczam, że uczeń nie dowie się, czym jest prawda, może raczej czym nie są te prawdy, które – zdaniem Roszkowskiego – za prawdę uchodzą. Autor miota się między „prawdą” w matematyce a „prawdą w polityce”[22]. Spróbujcie zapytać ucznia o prawdę według podręcznika. Co powie – czym jest prawda?

---

[1] Powtórzę: skoro minister broni książki i jednocześnie ogłasza, że jej nie czytał, to znaczy, że jego opinia nie ma żadnego znaczenia. Gdy nie ma instytucjonalnego niezależnego doradzania, opiniowania i recenzowania, to pojawiają się od razu „życzliwe” formalne recenzje, które nie zmierzają do udoskonalenia dzieła, lecz do zamanifestowania solidarności (koleżeńskiej, ideowej, politycznej?) z autorem. Ponieważ minister ma autora w najwyższym poważaniu i w podobnym respekcie – przez siebie wybranych – recenzentów, to w podręczniku można znaleźć sporo fałszów, błędów i tandetnej propagandy nawet tam, gdzie popularyzacja uznanej wiedzy mogłaby wystarczyć do wsparcia niektórych poglądów autora. Recenzje mogłyby poprawić dzieło, tylko po co, skoro dzieło jest *a priori* znakomite, bo autor jest legendą.

Zagalopowałem się... Tego dzieła nie da się poprawić. Mogę

poprawić jedynie wstęp. Zob. część VI cyklu.

[2] *Wstęp*, w: W. Roszkowski, *Historia i teraźniejszość 1945–1979. Podręcznik dla liceów i techników*, Kraków 2022, s. 9; konsultacja naukowa: prof. dr hab. Andrzej Nowak, prof. dr hab. Wojciech Polak, dobór ilustracji: Mateusz Bednarz; podpisy do ilustracji: Monika Makowska, Jolanta Sosnowska; opinie rzeczoznawców „w sprawie dzieła jako podręcznika”: prof. dr hab. Tadeusz Wolsza, dr Rafał Drabik, mgr Klemens Stróżyński.

[3] Elon Musk „is a business magnate and investor. He is the founder, CEO, and chief engineer of SpaceX; angel investor, CEO and product architect of Tesla, Inc.; founder of the Boring Company; co-founder of Neuralink and OpenAI; president of the Musk Foundation; and owner and CEO of Twitter, Inc. With an estimated net worth of around \$195 billion as of November 4, 2022, Musk is the wealthiest person in the world according to the *Bloomberg Billionaires Index* and *Forbes's* real-time billionaires list” ([https://en.wikipedia.org/wiki/Elon\\_Musk](https://en.wikipedia.org/wiki/Elon_Musk)).

[4] Wszystkie wyróżnienia w cytatach moje – W.W.

[5] Religia nie jest ideologią – powiada prof. Roszkowski – jest czymś głębszym... Wniosek: każde użycie kontekstu religijnego nie jest ideologiczne (bo jest np. moralne) lub religia jest fundamentalną ideologią. A może ideologią nazywa wszystko, co jest sprzeczne z uznawaną przez niego doktryną religijną (chrześcijaństwem, katolicyzmem) lub wystarczy, że niezgodne. Oczywiście sprzeczność orzeka się z perspektywy doktryny wiary.

Na przykład coś, co na razie nie mieści się w głowie ortodoksów (istnienie mniejszości LGBT i ich bój o uznanie prawa do istnienia), nazywane jest pejoratywnie ideologią LGBT. Nie mówię o tym, że wówczas ignoruje się akademickie dyskursy o dyskryminowanych mniejszościach. Perspektywą

poznawczą prof. Roszkowskiego jest wiara, nie wiedza. Oczywiście *come vuole*, ale czy musimy umieszczać ją w państwowym podręczniku?

[6] J. Le Goff, *Sakiewka i życie. Gospodarka i religia w średniowieczu* tłum. H. Zaremska, Gdańsk 1995, zwłaszcza rozdz. „Sakiewka i życie: czyścić”, s. 82–103.

[7] Dodam dla porządku, że Halecki to wybitny historyk, ale podpis pod jego fotografią to infantylna stronniczość.

[8] „Quand Laplace présente le fruit de ses recherches à Napoléon, celui-ci lui demande: «Où est Dieu dans tout cela?» Et le scientifique de répondre: «Dieu est une hypothèse dont je n'ai pas eu besoin»”. Kiedy Laplace prezentował owoce swych badań Napoleonowi, ten zapytał go: „Gdzie jest Bóg w tym wszystkim?”. A uczyony odpowiedział mu: „Bóg to jest hipoteza, która nie jest mi potrzebna”.

[9] Szanowny czytelniku, zob. np. Wycinanki 77 opublikowane 8 listopada 2022 r. na portalu ohistorie.eu, Varia.

[10] Podpisy w tym podręczniku grzeszą nadmiarem dydaktyzmu. Imputują/perswadują/indoktrynują, co ma uczeń w ilustracjach widzieć. A to ma widzieć/dostrzec na zdjęciu z manifestacji patriotyzm, bynajmniej nie nacjonalizm, a to fundamenty człowieczeństwa na obrazie Rubensa...

[11] Droga to albo *vehicule*, albo *tenor* metafor prof. Roszkowskiego. Zresztą na bardzo bogatej semantyce terminu „droga” budowane są metafory kazań ludowych (przeznaczonych dla ludu) i katechetycznych narracji. Pamiętamy, tu droga do zimnej wojny.

[12] Tu też pamiętamy opinię ministra o protestantach.

[13] Opinie te przypominają mi tę oto: „Ksiądz Adam Boniecki to nie jest Kościół katolicki ani chrześcijański. To jest jakiś Kościół neoprotestancki, bo to nic wspólnego z 10

przykazaniami Bożymi nie ma” – minister Przemysław Czarnek, Radio Wrocław, 16 VII 2021 r.

[14] „È in corso a Trento la fase diocesana del processo di beatificazione, che è stata aperta nel 1993, per cui la Chiesa cattolica ha assegnato ad Alcide De Gasperi il titolo di Servo di Dio” ([https://it.wikipedia.org/wiki/Alcide\\_De\\_Gasperi](https://it.wikipedia.org/wiki/Alcide_De_Gasperi)).

[15] Nie tylko czarnoskórzy Ella i Satchmo. Profesorze, a sport? Koszykówka? Lekkoatletyka? A czarnoskórzy sportowcy na podium i czarne rękawiczki w Meksyku w 1968 r.?

[16] Kompromitujące są dla mnie głosy tych dziennikarzy, bywa i krytyków muzycznych, którzy podejmują polemikę z Roszkowskim, walcząc o uznanie dla tego czy innego muzyka za dobrego, godnego miejsca w podręczniku „HiT” prof. Roszkowskiego. We fragmentach dotyczących historii muzyki i przesłań ideowych muzyki popularnej, zwłaszcza rockowej, nie mogą rządzić przypadkowy gust i osobiste uprzedzenia. Dyskusje w duchu „lubi, nie lubi, i dlaczego”? Z Roszkowskim gazetowi krytycy ustalają, co ma być zaprezentowane w podręczniku we fragmentach poświęconych muzyce? Walczą o uznanie dla tych, a nie innych? ***De gustibus non disputandum est. O gustach to nie w podręczniku, ale w pamiętniku zwierzać się można.***

Dyskusja mogłaby dotyczyć tego, co współczesna historia muzyki i kultury muzycznej odnotowuje jako znaczące w odniesieniu do muzyki czasów podręcznika.

[17] Poniżej podpis pod fotografią: „Demonstracja z czerwca 2020 r. pod hasłami Black Lives Matter (Czarne życia się liczą). Międzynarodowy ruch BLM w obronie osób czarnoskórych zawiązany został w 2013 r. w USA i w efekcie cechuje się dziś dużą niechęcią, o ile nie nienawiścią, do białych”.

[18] O zamysłach powołania nauki o rodzinie przez ministra zajrzyj do Wycinanek 5–9 na portalu [ohistorie.eu](http://ohistorie.eu), w dziale Varia.

[19] Zob. tamże, jak nasz minister stwarza naukę. Dla uważnego czytelnika nie muszę dodawać, że nic by mi było do tego, jak Kościół katolicki kształtuje przez siebie i pod swoją egidą organizowane katechezę, seminaria duchowne... Jak krzewi i naucza. To jego suwerenne prawo w ramach prawa i konkordatu. Czym innym jest, jak Kościół katolicki w ramach edukacji szkolnej wpisuje się w zasady edukacji państwowej i publicznej. O tym, czego naucza się na religii w szkołach, powinny decydować świeckie władze oświatowe. Z kolei moją sprawą i środowiska historyków, w tym historyków akademickich, winna być troska o edukację historyczną w państwie. Edukacja historyczna nie powinna się opierać na podręcznikach w duchu historiografii klerykalnej ani tym bardziej słabo popularyzowanych treściach katechetycznych. Historia nie jest dyskursem religijnym.

[20] W części I swoich rozważań o „HiT” Roszkowskiego wspominałem już o podręczniku *Histoire/Geschichte. L'Europe et le monde depuis 1945 à nos jours. Manuel d'histoire franco-allemand. Terminales L/ES/S, Klasse 12/13*, pod redakcją Petera Geissa i Guillaume'a Le Quintreca. To godna naśladowania nowoczesna strategia podręcznikowa. Przepraszam za oczywistość, przecież nie treści w nim zamieszczone godne są kopiowania. Periodyzacja, problematyzacja, źródłowość, wszechstronność treści, wzorowa grafika, ilustracje, linki/odnośniki/odsyłacze, literatura uzupełniająca, w tym audiowizualna, indeksy, podsumowania do powtórek i utrwalania. Stronniczość narodowa, nieunikniona przez udział stron, niemieckiej i francuskiej, została zbalansowana, różnice interpretacyjne wyłożono w katalogu rozbieżności (*regards crois franco-allemands*), plik wskazówek metodycznych dla użytkownika, jak czytać dane statystyczne, jak sporządzić referat, prezentować projekt, biogramy kluczowych postaci, słowniczek pojęć itp.

[21] Już z tych wycinków widać, że dyskurs jest więcej niż ideologiczny. **Zdaniem prof. Roszkowskiego religia jest czymś**

**głębszym niż ideologia. Zgoda, dyskurs tego podręcznika jest wyznaniowy, konfesyjny, ale czy głębszy? W warstwie religijnej to popularny przewodnik katechetyczny.**

[22] To nic więcej niż ministra Czarnka koncepcja prawdy: „prawdą jest to, co jest...”, powiedział minister, tak jakby raz posiadał prawdę o prawdzie i jest ona tak trywialna. Co więcej, z dumą to publicznie ogłosił.

Korekta językowa: Beata Bińko

---